Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Nr. 211. [Kraków] ...v, Czwartek 10. września 1925 r. Rok XLIII.

CENA N... 15 g...

PRENUMERATA: Miesięcznie we Lwowie 3 zł 30 gr., kwartalnie 9 zł 40 gr., z dostawą do domu i w całej Polsce z przesyłką pocztową 3 zł 60 gr., kwartalnie 10 zł 20 gr., zagranicą miesięcznie 5 zł 50 gr. kwartalnie 16 zł., Miesięcznie wraz z ILUSTRACJĄ 5 zł 50 dla urzędników 4 zł

KURJER LWOWSKI

Organ demokratycznej inteligencji.

Redakcja i Administracja ul. Ossolińskich 15 Telefon redakcji 19, w nocy 29-19. Tel. adm. 32-19. Adres dla telegramów: Kurjer Lwowski, Lwów.

Rękopisów nie zwraca się.

Redaktor naczelny przyjmuje: od 5-6 po południu.

Przed rozstrzygającą walką.

Lwów, 9 września.

Nad politycznym horyzontem już nie Rosji samej, ale trzech części kuli ziemskiej: **Europy, Afryki i Azji,** zawisła złowroga gwiazda, a może nieobliczalny kometa bolszewizmu, **zatrutym ogonem nihilistycznej propagandy** podniecający narody i społeczeństwa.

A więc na przekór doktrynerom politykującym i lawirującym w możliwościach filozofom, którzy jeszcze przed rokiem z naiwną poufałe klepali po ramieniu mongolską zaciekłość bolszewicką, **za straszaka na wróble uważali zaciśniętą pięść czerwonego militaryzmu** i docieszali się, że z ponurym cieniem Lenina zejdzie do grobu **także jego rozwiązła idea** — na przekór tym wszystkim złudom fakty aż nazbyt realnie dowodzą, że bolszewizm, to nie czcza utopia, bajeczka dla dorosłych dzieci, **lecz niszczący ogień, który zaczyna zatrważająco wulkanizować.**

Musi być źle, bardzo źle, jeżeli cierpliwość tracą nawet z natury flegmatyczni bisnesiści angielscy, bo na gwałt **montują krucjatę przeciw hydrze moskiewskiej,** która już **rozpaliła żywiołową rewoltę w Chinach** i z zatrutym sztyletem czyha u bram Indyj, tego **serca mocarstwowej potęgi Albionu.**

Pytanie tylko, czy jeszcze pozostaje dość czasu, ażeby powstrzymać wypadki, ogarnąć niebezpieczeństwo i **ochronić świat przed wstrząśnieniem,** jakiego dotychczas nie zanotowała historja.

A przecież dla ludzi normalnie spostrzegających i logicznie myślących było to wszystko do przewidzenia.

Z chwilą, gdy komunizm wytrącił berło z rąk caratu i zawładnął olbrzymią puścizną po nim i z błędnego koła teoretycznych rozważań **wyszedł na pole praktycznych doświadczeń i przyoblekania swej tezy w materjalne kształty** miał w stosunku do reszty Europy dwie drogi do wyboru: albo drogę pokojowej ewolucji na terenie ściśle rosyjskim, albo zaczepnej, trwałej rewolucji wobec burżuazyjnych bliższych i dalszych sąsiadów.

Politycy, nie znający ciemnej otchłani duszy moskiewskiej, oczekiwali, że nowy twór sowiecki pójdzie w przyszłość wygodniejszym szlakiem: wywróci dawny układ społeczny, lecz tylko w Rosji, obali kulturalne wartości etyczne, religijne i narodowe, potem jak nasycony pyton zacznie okres trawienia zrabowanych zdobyczy, a wówczas **dokona się nieuchronny rozkład chemiczny zgubnej ideologji** i w ostatecznym rezultacie z mgławicy koszmaru bolszewickiego wyłoni się jakaś **forma plutokracji,** farbowanej na kolor demokratyczny, albo też wywrotowy wampir teroru wyssie z narodu krew do ostatniej kropli i czerwonych proroków zabije własna ich broń, mianowicie **zaraza dekadencji i wszechstronnej abnegacji.** Stało się inaczej!

Przewodnicy komunizmu, jak się okazało, **przebiegli znawcy psychologji mas,** nie zostawili swym wyznawcom czasu na krytyczne rozmyślania.

W braku pozytywnej koncepcji celu twórczego wypisano na czerwonym sztandarze **negatywne hasło walki z burżuazją wszechświatową, aby podtrzymać w tłumach temperaturę wrzącego fanatyzmu.** I ten zręczny manewr daje bolszewikom siłę nieladа.

Dawne żołdactwo carskie było liczbą bez siły moralnej, natomiast krasna armja jest ogromem, który **ożywia fanatyczna nienawiść,** zdolna do wszystkiego.

Płonne są marzenia, że w Rosji rządzi klika, najwyżej kilkunastotysięczna. Nieprawda! **Bolszewicy siedzą na Kremlu, drogo opłacany bolszewik służy w wojsku, bolszewikiem jest chłop, posiadający cudzą ziemię i robotnik fabryczny.** Dziś nie dadzą oni sobie wydrzeć zrabowanych korzyści, owszem wyciągają ręce po nowe.

I teraz niema innego wyjścia, tylko walka twarda, bezwzględna.

Wszystko wskazuje, że tę smutną konieczność **zna Anglja i gotuje się gorączkowo do walnej rozprawy.**

Min. Skrzyński wybrany przewodniczącym komisji Ligi Narodów.

Genewa, 9. 9. (Tel. wł.). Dziś rano obradowały wszystkie komisje Zgromadzenia Ligi Narodów, dokonywując wyboru przewodniczących. Zostali wybrani: w **pierwszej komisji:** Scijaloja **(Włochy),** w **drugiej:** Van Eysingen **(Holandja),** w **trzeciej:** Ninczicz **(Jugosławja),** w **czwartej:** Costa **(Portugalja),** w **piątej:** Mowinckel **(Norwegja),** w **szóstej:** Guerero **(Salwador),** wreszcie w **siódmej komisji,** t. zw. **porządku dziennego: Skrzyński (Polska).**

—x ox—

Projekty zmian w reformie rolnej.

Podwyższenie maksimum posiadania ziemi, nie ulegającej parcelacji.

Warszawa, 8. 9. (PAT.) Połączone komisje senackie w dalszym ciągu obradowały nad projektem ustawy o wykonaniu reformy rolnej.

Z wniosków mniejszości przyjęto wniosek sen. Smólskiego, **wyłaczający z pod ustawy majątki fundacji utworzonych przed r. 1795.**

Do art. 4. przyjęto wszystkie wnioski podkomisji. Ponadto weszły pod głosowanie **trzy wnioski sen. Steckiego** oraz wniosek sen. **Smólskiego,** podwyższające **maximum posiadania ziemi** w okręgach przemysłowych z 60 ha. na **180 ha.,** maximum władania na terenie całego państwa, prócz kresów, ze 180 ha. na 360 ha., a na kresach z 300 na 500 ha.; wniosek sen. Smólskiego podwyższa maximum władania na kresach z 400 na 400 hektarów.

Sen. **Błyskosz** oświadczył, że wobec wyniku głosowania nad maximum władania, **koniecznem jest przerwanie obrad celem umożliwienia klubom naradzenia się.** Wniosek ten przyjęto i obrady przerwano do jutra godz. 10.

—x ox—

Połączenie paktu reńskiego z gwarancją polskich granic.

Genewa, 8. 9. (PAT.) Według krążących tu wiadomości, pakt reński jest już w głównych zarysach ustalony. Chodzi tylko o połączenie go z kwestją gwarancji wschodnich granic Europy, **a w szczególności Polski i Czechosłowacji.** Przewidywane jest, że konferencje ministrów ustalą **tylko zasadnicze punkty** obu stron i wykażą, jak daleko będą mogły pójść wzajemne ustępstwa. Według opinji prasy francuskiej, w ciągu bieżącego tygodnia **nie nastąpi nic decydującego.**

Briand chce porozumienia między Francją a Niemcami.

Berlin, 9. 9. (PAT). Briand udzielił wywiadu korespondentowi Agencji „Sozialdemokratische Presse" na temat paktu bezpieczeństwa. W wywiadzie tym oświadczył Briand: Proszę powiedzieć, że będę grał w otwarte karty i że **chcę pokoju między Francją i Niemcami.** Mówię otwarcie o wszystkiem. Dałem już dowód dobrej woli, nakazując ewakuację Düsseldorfu, Luisburga i Ruhry, lecz zostałem zato **obrzucony obelgami przez szowinistów** mego kraju. Czy pan przypuszcza, że gdybym nie miał dobrej woli, nie znalazłbym powodów do wstrzymania ewakuacji? Czyniłem ustępstwa Stresemannowi, aby mu ułatwić politykę. **Pakt gwarancyjny zostanie zawarty,** gdyż znajdzie się możność porozumienia również w sprawie demilitaryzacji krajów okupowanych. Porozumienie gospodarcze francusko - niemieckie jest możliwe, a częściowo zostało już nawet urzeczywistnione. **Porozumienie polityczne** jest trudniejsze, jednak **możliwe do osiągnięcia.**

—oo—

DZIŚ POSIEDZENIE RADY MIN.

Warszawa, 9. 9. (Tel. wł.) 9 bm. na posiedzeniu Rady Min. rozpatrywane będą sprawy bieżące, oraz układ z Czechosłowacją, **regulujący wzajemny obrót towarowy.** Posiedzenia Rady Ministrów zwoływane będą **obecnie co tydzień.**

GDAŃSKIE BIURO WĘGLOWE.

Gdańsk, 8. 9. (PAT.) Celem uregulowania eksportu węgla polskiego przez Gdańsk, utworzona będzie dnia 15 b. m. w gdańskiej dyrekcji kolejowej dyspozycyjne biuro węglowe.

Notowania giełdowe.

Dolar w wolnym obrocie dnia 8 września — w Warszawie 5.83 zł.; we Lwowie 5.82 zł.; w Krakowie 5.70 zł.

ZURYCH URZĘDOWY
z dnia 8 września.

Warszawa 91.50. N. Jork 5.18. Londyn 25.12. Paryż 24.31. Wiedeń 73.10. Praga 15.35. Włochy 20.80. Belgja 23.05. Budapeszt 72.60. Sofja 3.75. Holandja 208.60. Oslo 110.75. Kopenhaga 128.80. Sztokholm 138.75. Hiszpanja 73.8030. Bukareszt 2.58. Berlin 123.25. Belgrad 9.22.

POGIEŁDY NOWOJORSKIEJ
niema z powodu święta w Nowym Jorku.

Głosy prasy.

Rewelacyjny list Marsz. Piłsudskiego, — Głos cudzoziemca przeciw karze śmierci w Polsce.

Lwów, 9 września.

(h) Marszałek Piłsudski od czasu tegorocznego Zjazdu Legjonowego **atakowany jest** przez organa prawicowe **za wygłoszenie przemówienia**, w którem **zarzucił nieścisłość historyczną** i tendencję oraz zakwestjonował **identyczność pewnych dokumentów**, znajdujących się w archiwum sztabu generalnego.

Na **publiczne wezwanie** szefa sztabu generalnego, gen. **St. Hallera**, Marszałek **Piłsudski ogłosił** obecnie w „Kurjerze Porannym“ **list**, w którym te zarzuty swoje dokładnie precyzuje. W liście tym czytamy między innemi, co następuje:

„...przy studjach dokumentów dla swojej książki pod tytułem: „Rok 1920“, **natrafiłem na dokument, podpisany przez p. Stanisława Hallera**, **który odrazu uznałem za fałszywy.** Mianowicie — po porażce, poniesionej przez Szeptyckiego nad Autą i Berezyną, powstała kwestja obrony Wilna, co animowało w owe czasy wszystkich.

Piszę o tej depeszy na str. 193-ciej mojej książki pod tytułem: „Rok 1920“...

...Dodam, że depesza ta powinnaby się znajdować w archiwum wojny w 2-ch egzemplarzach. Jeden z nich przez to, że **odbiorcą jej był ówczesny szef mego sztabu Rozwadowski**, **drugi** zaś egzemplarz był oddany przezemnie lojalnie **do archiwum wojny**, razem z innemi papierami, gdym wyszedł z Belwederu. Wobec tego, że dopomagał mi w pracy na książką „Rok 1920“ **obecny generał Julian Stachiewicz**, ten zaś był w owym czasie szefem biura historycznego, **przetrząsnął on wszystkie możliwe i dostępne dla niego zbiory dokumentów, lecz ani śladu tej depeszy nie znalazł.** Prawdopodobnie więc niewygodna dla kogoś z piszących oficjalną historję wojny depesza Naczelnego Wodza znalazła odpowiednie dla niej miejsce w jakimś prywatnym piecu lub upiększa prywatny zbiór dokumentów, stwierdzając wartość oficjalnych prawd o archiwum wojny.

Nie będę przedłużał mojej odpowiedzi na oświadczenie o mojim honorze żołnierskim usłużnego **P. A. T.** innemi, równie prawdziwemi faktami o dokumentach historycznych Polski nowoczesnej, jak np. **historja depeszy Naczelnego Wodza do generała Śmigłego, nakazującej mu wycofanie się z Kijowa drogą na Żytomierz, a sfałszowanej w niewiadomy mi sposób** tak, że generał wycofał się w nieużytecznym dla wojny kierunku. Zakończę jedynie przypomnieniem **p.** Stanisławowi Hallerowi znanego przysłowia łacińskiego: „O! si tacuisses philosophus mansisses“...

W **„Robotniku“** ogłasza senator Posner artykuł, w którym występuje przeciw stosowaniu w Polsce kary śmierci dla przestępców politycznych. P. Posner przytacza takie wywody jednego ze swych przyjaciół, cudzoziemca, o Polsce:

„...Czy istnieje u was stan wojny? Z kim prowadzicie wojnę? Czyż koniecznie trzeba zbrodniarzy na śmierć skazywać? **Czy kilkunastoletnie ciężkie więzienie nie jest karą wystarczającą dla wyrównania winy i odstraszenia naśladowców?** Kodeks nasz francuski jest stary, pochodzi z czasów Napoleona I — ale Prezydent Rzeczypospolitej korzysta z przywilejów łaski... Dziś, kiedy przyjdziecie nam mówić, że niema białego terroru w Polsce, uwierzymy wam trudniej, niż w roku zeszłym. Cztery te wykonane wyroki — zaszkodziły Polsce więcej w opinji świata, niż cokolwiekbądź innego. U nas jest inaczej. U nas rząd istnieje tylko dzięki opinji. Ona mu daje życie, ona go kładzie do grobu. Dlatego p. Briand telegrafował do ambasadora francuskiego w Warszawie. Nie miał powodzenia“...

Tyle p. Posner za swoim przyjacielem — **Francuzem.**

———xox———

Biskupi złożyli przysięgę wierności Rzeczypospolitej.

Warszawa, 9. 9. (PAT.) Dziś odbyło się w katedrze uroczyste nabożeństwo, na którem obecni byli Pan Prezydent Rzeczypospolitej ze świtą, nuncjusz apostolski **msgr. Lauri**, prezes Rady ministrów p. **Wł. Grabski** i minister wyznań i oświecenia publicznego p. **St. Grabski.**

W stallach zasiedli wszyscy arcybiskupi i biskupi. Po nabożeństwie biskupi udali się do **Belwederu**, gdzie w obecności Prezydenta Rzeczypospolitej ksiądz kardynał **Kakowski** odczytał nast. rotę przysięgi:

Przed Bogiem, na Świętą Ewangelję przysięgam i obiecuję, jak przystoi biskupowi, **wierność Rzeczypospolitej.** Przysięgam **i obiecuję**, iż z zupełną lojalnością **szanować będę Rząd**, ustanowiony Konstytucją, i że **sprawię, aby go szanowało moje duchowieństwo. Przysięgam i obiecuję pozatem, że nie będę uczestniczył w żadnym** porozumieniu ani nie będę obecny przy żadnych naradach, któreby mogły przynieść **szkodę Państwu Polskiemu** lub porządkowi publicznemu, **i nie pozwolę memu duchowieństwu w takich poczynaniach brać udziału.**

Następnie biskupi podpisali akt przysięgi.

———xox———

Żydzi wileńscy niezadowoleni.

Warszawa, 9. 9. (Tel. wł.) Z Wilna donoszą, że tamtejszy żydowski **centralny komitet oświatowy** zaprotestował **przeciwko zarządzeniu Min. Oświaty**, na mocy którego z dniem 1 września w gimnazjach z żydowskim językiem wykładowym nauka historji i geografji polskiej ma się odbywać **w języku polskim.**

Czy istnieje mniejszość rosyjska w Polsce?

Lwów, 9 września.

Ostatni numer warszawskiego miesięcznika politycznego „Droga“ drukuje ciekawy **artykuł p. L. Wasilewskiego** na temat powyższy. Oto główne myśli autora, znanego specjalisty w kwestji narodowościowej:

„Równolegle z propadandą niemiecką, mającą na celu przygotowywanie gruntu do przyszłego podziału Polski, **rozwija się i analogiczna propaganda rosyjska.** Kiedy pierwszej chodzi o odzyskanie na rzecz Niemiec ziem polskich byłego zaboru pruskiego, druga zdąża do odepchnięcia obecnych granic Polski ku linji Curzona na rzecz „przyszłej Rosji“. **Obie, wzajemnie uzupełniające się,** akcje posługują się między innemi tendencyjnemi skargami na położenie mniejszości niemieckiej, względnie rosyjskiej w Polsce...

Ogół emigracji rosyjskiej — z bardzo nielicznemi wyjątkami — **uważa stan rzeczy**, panujący na dawnych „kresach“ państwa rosyjskiego, **za coś przejściowego**, traktując nowotwory państwowe lat 1918—1919 jako efemerydy, które zdmuchnie z oblicza ziemi „przyszła“, poboolszewicka Rosja — carska, czy demokratyczna — wszystko jedno. Czynione są pewne wyjątki dla Polski, naturalnie „w granicach etnograficznych“, specyficznie rozumianych (bez Wilna, Chełmszczyzny i Podlasia, Lwowa i Wschodniej Galicji itd.). Ogół tej emigracji stoi na stanowisku, że Białorusini, Ukraińcy i Rosjanie stanowią jeden naród, a więc wszystko co jest białoruskie lub ukraińskie musi być rosyjskiem...

Poglądy te odbiły się jaskrawo **w uchwałach marcowego zjazdu rosyjskich działaczy** oświatowych, odbytego w Warszawie.

Wychodząc z takiego stanowiska zjazd zażądał najrozmaitszych rzeczy, zmierzających do rusyfikacji Białorusinów i Ukraińców w Polsce...

Charakterystyczną osobliwością tego zjazdu był udział w nim moskalofilów lwowskich — **funkcjonarjusza „Towarzystwa imienia Kaczkowskiego“, H. Malca**, i **studentów uniwersytetu lwowskiego**, członków moskalofilskiego stowarzyszenia „Druh“, a więc nie żadnych Rosjan, **tylko Rusinów, wyrzekających się swej narodowości.** Świadczy to wymownie o rozszerzeniu zabiegów rusyfikatorskich i na teren Galicji wschodniej czego wyrazem było też żądanie zjazdu utworzenia gimnazjum rosyjskiego... we Lwowie“.

———xox———

„Bojowe zadania“ sowietów.

Zwiększony eksport i import. — Ustosunkowanie do zawodowych inteligentów.

(Korespond. „Kurjera Lwowsk.“)

Moskwa, w wrześniu.

(l.) Świetny urodzaj tegoroczny na terenie unji sowieckiej, z wyjątkiem kilku rejonów, — **dał asumpt rządowi sowieckiemu do zainicjowania szerokiej akcji**, zmierzającej **do podniesienia** oraz rozwoju **przemysłu rosyjskiego.**

Wedle danych oficjalnych, **wyniki urodzaju dadzą możność zwiększenia tegorocznego eksportu zbożowego o półmiljarda pudów, ponadto znacznie zwiększy się też siła kupna klasy rolniczej** a więc większości ludności.

Plan sowiecki polega na tem, aby z jednej strony za środki, uzyskane od zwiększonego eksportu, **wzmocnić import** do kraju **fabrykatów zagranicznych**, których dotkliwy brak odczuwa się najsilniej na rynkach wiejskich, a z drugiej strony, ma rząd dążyć wszelkiemi środkami **do odbudowy przemysłu rodzinnego w normach, zapewniających zaspokojenie zapotrzebowań** własnej ludności wyrobami krajowemi. **Uchwalano** w tym celu; prócz wykorzystania dochodów z eksportu zagranicznego, **ogłosić „pożyczkę odrodzenia gospodarczego“ o 300 milionów rubli zł.**, przeznaczoną jedynie **na odbudowę fabryk.** Równocześnie postanowiono natychmiast przystąpić do odbudowy oraz wznowienia pracy **w 500 nieczynnych od dłuższego czasu fabrykach i przedsiębiorstwach przemysłowych**, przeważnie w gałęziach przemysłu — **górniczego, metalurgicznego, cukrowniczego** (produkcję cukru projektowano zwiększyć w tym roku o 100 procent przeciw zeszłorocznej), dobywania węgla, przemysłu naftowego i t. d. Wznowienie roboty w tych fabrykach da zajęcie ogromnej rzeszy bezrobotnych, a to ponad 250 tys. osób, obecnie przeważnie obciążających skarb sowiecki.

Jednocześnie rząd sowiecki proklamował podwyżkę zarobkowej płacy **robotniczej o 13 procent**, począwszy od października r. b. (Należy dodać, że nawet **podwyższona obecnie płaca daleko odbiega od norm przedwojennych).**

W związku z tym szerokim planem, ogłoszonym jako **„bojowe zadanie“** władzy sowieckiej, stać ma **też zmiana stosunku tej władzy do licznych zastępów** rozmaitych „fachowców“, nie należących do „panującej“ partji komunistycznej. Postanowiono wykorzystać w akcji „odrodzeniowej“ ich wiedzę fachową oraz **ustosunkować się do „zawodowych inteligentów“**, jako do żywiołu, z którym **współpraca jest pożądana**, a nawet konieczna w chwili obecnej.

———xox———

Konieczność porozumienia polsko-angielskiego.

Wrocław, 9. 9. (Tel. wł.) Korespondent genewski „Bresslauer N Nachr.“ donosi, że minister spraw zagranicznych **Skrzyński**, niezwłocznie po przybyciu do Genewy, rozpoczął w kołach delegacji angielskiej **żywą działalność, w celu pozyskania wybitnych** polityków angielskich dla **idei porozumienia między Polską a Anglją** w sprawie wschodnio-europejskiej granicy.

Polska — pisze korespondent — uprawia w Genewie nadzwyczaj **żywą propagandę**, mającą na celu pozyskanie Anglji dla wzajemnych interesów gospodarczych. **W ten** sposób Polska usiłuje **usunąć niechęć Anglji przeciw każdej gwarancji, odnoszącej się do granic wschodnio-europejskich.**

Na Targach Wchodnich.

Lwów, 9 września.

(*) Mimo zapowiedzi, że Targi tegoroczne mają być więcej prawdziwym targiem, niż wystawą, jest co oglądać w pawilonach. **To też ruch na placu Targów jest nieustanny,** a przez rozgwarzone morze gości wystawowych przepływa **więcej ciekawych, niż interesowanych,** zwłaszcza popołudniu, gdy wstęp tańszy.

Najweselej jest chyba **na targu drobiu i gołębi,** gdzie rozlega się wciąż bezładny chór piejących, gdaczących, gruchających i gęgających stworzeń.

W innych pawilonach dźwięczą fortepiany, ryczą gramofony, albo huczą motory, puszczone w **ruch na** próbę.

Publiczność twardo **opiera się atakom reklamy,** rzucając natychmiast na ziemię rozdawane kartki, cenniki, prospekty. **Pawilony wyglądaja zatem jak istne śmietniki.**

O zmroku **cichnie wszystko** powoli, fale zwiedzających odpływają ku miastu. Oświetlone od wnętrza pawilony wyglądają jak zamkniete sezamy. Z **restauracji** dolatują dźwięki orkiestry, gdzie niezbyt już liczni goście zapijają zawarte przez dzień kontrakty.

——oo——

W pawilonie rumuńskim.

Lwów, 9 września.

Rumunja bierze bardzo wydatny udział w Targach Wschodnich.

Dla zaznajomienia społeczeństwa naszego, z całokształtem wytwórczości naszych sąsiadów z południa, **zaprosili onegdaj delegaci rumuńscy przedstawicieli lwowskiej prasy** na zebranie informacyjne, połączone ze zwiedzeniem pawilonu. Wzięli w niem udział: **inspektor generalny ministerstwa rolnictwa w Czerniowcach p. Voronca, reprezentant działu rybołostwa rumuńskiego ministerstwa rolnictwa inż. Chmielewski** przedstawiciel przemysłu rum. **p. Sebastjan George, delegacja Targów Wschodnich z dyr. Grossmannem** i szefem biura prasowego **p. Ortwinem,** oraz przedstawiciele redakcji lwowskich dzienników.

Przemysł rumuński — jak nas objaśniono — **jest przeważnie dziełem kooperatyw,** a w znacznej mierze **wytwórczości ludowej.** Odnosi się to przedewszystkiem do wzorzystych kilimów wełnianych, wyrobów ze skóry, oraz prześlicznych haftów, zdobiących damskie suknie. Specjalnością rumuńską jest drzewo rezonansowe do wyrobu instrumentów.

Z płodów kopalnianych zasługują na uwagę saliny, większe niż wielickie, czynne od 600 lat.

Na wielką skalę produkuje się w Rumunji tytoń, którego wytwórczość po wojnie zwiększyła się.

Ważnym przedmiotem uprawy są **rośliny lecznicze.**

Ciekawy fragment wystawy przedstawia **kolekcja jedwabiów i okazy jedwabników,** dalej skórki karakułowe — wreszcie słynna **śliwowica i wszelkiego rodzaju wina,** wśród których nie brak i rumuńskiego szampana.

Bardzo ważnem źródłem dochodu tak państwa jak i ludności jest **rybołówstwo.** W r. 1924 nałowiono 25,700.000 kg. ryb, co przyniosło dochód w sumie 219 miljonów lei. Samych jesiotrów łowią rocznie pół miljona kg., z tego produkcja kawioru wynosi 25.000 kg.

Jak Lwów żyje i pracuje.

Listy, na które oczekujecie...

Wizyta we lwowskim urzędzie pocztowym.

Lwów, 9 września.

(wp.) Przedewszystkiem małe sprostowanie wielkiej nieścisłości: we wczorajszym opisie działalności miejskiego zakładu zastawniczego znalazła się gruba omyłka. Napisano tam, że zakład ten wydał do lipca r. b. pożyczek na sumę **16.310 zł.,** powinno zaś być nie złotych, lecz tyle pożyczek; a jeżeli przez cały rok 1924 wydano tyle pożyczek, to samo półrocze r. b. świadczy o wzroście potrzeb i pracy miejskiego zakładu zastawniczego.

*

Ile ludzkiego mieści w sobie **gmach urzędu pocztowego?** W tych paru salkach, wypełnionych prostemi stołami, na których piętrzą się stosy listów, gazet pakietów i t. p. przesyłek, **zawiera się codzienne życie ludzkie.** W tych miljonach listów, które tu dochodzą, **ukrywa się wszystko... Tajemnica korespondencji pocztowej ostania ich treść przed ciekawością czyjąś.** Naprawdę, urząd pocztowy wielkiego miasta, jest dzisiaj dowodem, jak miasto pracuje, jak żyje.

Wybraliśmy się kiedyś do urzędu pocztowego przy ulicy Słowackiego. Przyjął nas **p. dyrektor Zawojski.** Oznajmiliśmy mu cel naszej wizyty.

— **Dane statystyczne** najlepiej panom odtworzą **ogrom pracy,** jaką wypełnia poczta.

— ?

— Weźmy dla przykładu dane z miesiąca stycznia; dadzą one **obraz normalnego ruchu pocztowego.** — Otóż **w styczniu nadeszło do Lwowa ogółem 3,533.000 przesyłek,** w tem: **listów zwykłych prawie 2 miljony, kart korespondencyjnych około miljona;** resztę sumy wypełniają takie przesyłki, jak: opaski, pakiety, **gazety (188 tys.),** listy polecone (102 tys.), przesyłki wartościowe i t. d.; **przekazów pieniężnych otrzymaliśmy 59.978 na sumę 4,916.000 zł.**

— **W sierpniu** sumy te ze względu na okres wakacyjny, zmalały: **otrzymaliśmy ogółem 3,287.000 przesyłek,** w tem: **listów zwykłych 1,520.000, kart korespondencyjnych 1,000.002, listów poleconych 103.000** i t. d. i t. d.; wzrosła natomiast suma przekazów pieniężnych; otrzymaliśmy ich 63.000 sztuk na sumę **6,151.000 zł.**

Dyr. Zawojski poprowadził nas do dalszych kondygnacyj gmachu urzędu pocztowego. W pierwszej sali na lewo od wejścia **znajduje się rozdzielnia listów na rejony, z których każdy obsługiwany jest przez listonosza;** jest ich **ośmdziesięciu.** W momencie naszej wizyty pełno tu było listonoszów, a co chwila dolatywało nas jakieś nazwisko.

— To jest jedna z prób odnalezienia adresata, którego może znać ten lub ów listonosz; jeżeli w ten sposób nie odnaleziemy go, pytamy o adres policji lub tam, gdzie może on znany. **Klęską poczty jest niedokładne adresowanie listów;** niektórzy **uważają sobie za honor nie wymieniać ulicy,** a tylko nazwisko adresata, pewni, że poczta musi go znać. Takie niedokładności **komplikują pracę i opóźniają w rezultacie doręczenie listu.**

— Tu jest sortownia.

Zobaczyliśmy duży stół, przy nim kilkanaście osób, niezwykle szybko odczytujących adresy i odpowiednio lokujących listy.

Stąd listy dostają się do swych rejonów, skąd znowu, na miasto zabierają je listonosze.

Ludzie ci **ciężko,** naprawdę, **pracują. Robią po kilkaset piąter dziennie,** są poprostu chorzy. Proszę sobie wyobrazić, jak takiego człowieka może wymęczyć niekompletne wypisanie adresu; za granicą listonosz **zostawia korespondencję u portjera,** któremu łatwiej ją skierować do kogo należy i poczta może owocniej pracować, mając takie odciążenie.

— U nas? Niestety... — zakończył p. dyrektor.

Jeżeli więc chcecie, żeby poczta szybciej dla was pracowała, **wypełniajcie dokładnie adresy.**

——x ox——

Pod znakiem czasu.

CUDZOZIEMCY WE LWOWIE.

Lwów, 9 września.

Polacy są bardzo gościnni, tak powszechnie się mówi. Gościnność tę spotyka się tylko — i to niezawsze — w domach prywatnych, natomiast **w stosunkach handlowych gość — swój czy obcy —** przedstawia przeważnie tylko sposobność do obdzierania.

Ale **szczególnie obcy:** nie zna miasta, ani stosunków, nie umie po polsku, ma inne pieniądze, **nie lubi się targować.**

Delegaci państw zagranicznych, którzy przybyli do Lwowa na Targi Wschodnie, oblani na wstępie zimną wodą z powodu bezwzględnego zarządzenia władz rządowych — spotykają się we Lwowie z drugą **niemiłą niespodzianką. Łupi z nich skórę właściciel hotelu, restaurator, dorożkarz,** licząc za wszystko potrójne ceny.

Opowiada **pewien gość z Rumunji,** że za obiad w pierwszorzędnej restauracji kazano mu zapłacić 10 zł., w innej 12 zł., a **szofer** dorożki automobilowej, otrzymawszy polecenie zawiezienia go **z placu Marjackiego na pl. Bernardyński — objechał z nim pół miasta,** zanim go zawiózł na miejsce przeznaczenia.

Takie rzeczy zdarzają się i zagranicą — pociesza nas wyrozumiały Rumun. Ale wtedy **publiczność** zwraca na to uwagę i **nie pozwoli wyzyskiwać cudzoziemca.** U nas wydaje się, że wszystko jest w porządku.

Brzydko, brzydko...

M. H.

——oo——

BAWARCZYCY BOJKOTUJĄ UCZONYCH POLSKICH.

Warszawa. (Tel. wł.)

Naczelny lekarz szpitala powsz. w Warszawie, dr. Altlaufer, znany **w świecie** lekarskim autor **dzieł naukowych,** nadesłał jednemu z monachijskich pism lekarskich **artykuł,** który mu zwrócono z dopiskiem, że artykuł nie zostanie zamieszczony, **ponieważ autor jest Polakiem.**

——oo——

NOWY KALENDARZ W KRAJACH PRAWOSŁAWNYCH.

Wiedeń. (Tel. wł.).

Na sobór prawosławny w Moskwie, który zbierze się tam 1 października wybiera się **nowowybrany patrjarcha konstantynopolski.** Celem jego podróży jest poinformowanie duchowieństwa rosyjskiego o wszechświatowym soborze cerkwi prawosławnej, na którym między innemi ma zostać uchwalonem **wprowadzenie nowego kalendarza we wszystkich krajach prawosławnych.**

——oo——

Dom schadzek w klasztorze rosyjskim.

Moskwa, we wrześniu.

Abelandzki klasztor w Tobolsku urządził w swych murach publiczny dom schadzek i czerpał materjał kobiecy **z sąsiedniego monastyru żeńskiego.** Przedsiębiorstwo cieszyło się wielkiem powodzeniem. Czerńcy abelandzcy **dzielili swe dochody z policją.** Po wykryciu tego przedsiębiorstwa **przeoryszę skazano na roboty przymusowe,** a oba klasztory zamknięto.

——oo——

Następstwa afery czekowej „Mazagi“.

Lwów, 9 września.

W związku z aferą czekowo-dolarową **Pistynera i Kolnika,** w najbliższym czasie zajdą **radykalne zmiany na stanowiskach dyrektorów** lwowskiego oddziału Banku Gospodarstwa Krajowego.

Dotychczasowi dyrektorowie tego oddziału, pp. **Różycki i Krug od kilku dni są na urlopie,** a kierownictwo oddziału spoczywa w ręku dotychczasowego kierownika, dr. **Małaczyńskiego** i wysłanego z centrali warszawskiej dr. **Pawlikowskiego.** Dr. Małaczyński, który ma już 41 lat służby w Banku Gospodarstwa Krajowego (dawniej „Banku Krajowego“), wniósł przed kilku dniami prośbę o **przeniesienie go w stan spoczynku.**

W fabryce garbarskiej „Mazaga“ **zredukowano pracę do 3 dni w tygodniu, a robotnicy,** których jest około 250, **nie otrzymują od paru tygodni zapłaty. Delegacja robotników udała się do wojewody p. Garapicha** i żądała, aby rząd zapobiegł zastanowieniu ruchu.

Inspektorat pracy zapewnił robotników, że poczyniono starania, aby ruch w fabryce „Mazaga“ nie został przerwany.

——x ox——

CZY ISTNIEJE W POLSCE „BIAŁY TERROR“?

Warszawa, 9. 9. (Tel. wł.) Stowarzyszenia literackie w Warszawie przygotowują **odpowiedź na manifest** pisarzy francuskich, skierowany przeciwko t. zw. „białemu terrorowi“ w Polsce, a **podpisany przez 50 pisarzy francuskich.**

——oo——

FAŁSZYWE BRYLANTY ZA 500 DOLARÓW.

Warszawa, 9. 9. (Tel. wł.) Przybyły tu dziś z Wiednia właściciel fabryki naczyń emaljowanych p. **Kottler** nabył w pobliżu gmachu „Zachęty“ 2 brylanty za sumę 500 dolarów. W najbliższym jednak sklepie jubilerskim przekonał się, że **padł ofiarą oszustwa.**

Z OPERETKI.

Kalmana „Hrabina Marica".

Lwów, 9 września.

Nie mając zamiaru wdawać się w to, czy wczorajsza hrabina Marica, p. **Mela Grabowska** chce konkurować z naszą znakomitą primadonną p. Heleną Milowską, zajmiemy się wyłącznie jej wczorajszą kreacją sceniczną i zastanowimy się, czy nowy ten nabytek artystyczny posiada dość warunków, aby godnie **prezentować primadonnę operetki** lwowskiej. Otóż należy przyznać, iż p. Grabowska posiada **dużo zalet scenicznych**, aby zainteresować publiczność teatralną. Przedewszystkiem duża rutyna i swoboda ruchów: następnie **dość warunków zewnętrznych** i smak w doborze kostjumów, aby się **interesująco zaprezentować przed widzem**. Głos dla operetki wystarczający, a wraz z odpowiednią miarą muzykalności, swobodą ruchów i pięknym tańcem **może zadowolić**, o ile śpiew nie wkracza w dziedzinę opery, co przy dzisiejszych operetkach zdarza się bardzo często.

Wogóle p. Grabowska wczorajszym występem wywarła **wcale dobre wrażenie; lecz** aby zdołała **zastąpić p. Milowską,** trudno na razie na to się zgodzić. **Grd.**

——oo——

Wiadomości telegraficzne.

Dr. Franciszek Doleżal, nowy podsekretarz stanu w ministerstwie przemysłu i handlu, objął już urzędowanie.

Kierownictwo departamentu handlowego objął p. Otton **Więcławowicz,** radca handlowy przy poselstwie polskiem w Angorze.

Pożar wybuchł onegdaj w nocy **w Łodzi** w fabryce Sztencla i w fabryce trykotaży Litnowskiego. Pożar zlokalizowano dopiero nad ranem. **Straty wynoszą 500.000 zł.**

Na wyspie Palavan przeszedł tajfun, zatopił kilka statków i spowodował śmierć 25 rybaków.

W Szanghaju tłum urządził demonstrację przeciw cudzoziemcom i przeszedł przez dzielnicę europejską, dzie zetknął się z policją. Ranionych zostało kilku Chińczyków, cudzoziemców cywilnych i policjantów chińskich.

Gen. Sikorski zwołuje komisję dla zbadania aktów sztabu generaln.

Warszawa, 8. 9. (PAT.) Gabinet ministra spraw wojskowych komunikuje: W związku z listem marszałka Piłsudskiego z dnia 1 września b. r. ogłoszonym w N-rze 246 „Kurjera Porannego", w którym tenże precyzuje swe zarzuty w stosunku do aktów Biura Historycznego sztabu generalnego, powołało min. spraw wojsk. dla ich zbadania komisję rzeczoznawców, i zaproszło do niej wybitnych profesorów historji. Ostateczny skład komisji będzie ogłoszony po otrzymaniu zgody tychże profesorów.

——x ox——

Z sali sądowej.

Miłość cygańska.

Lwów, 9 września.

(b) Na ławie oskarżonych siedzą dwie egzotyczne piękności. **Cyganki.** Starsza Teofila Paczkowska. Na twardej zoranej wiatrem i zgryzionej dymem skórze **pozostały ślady niedawno minionej piękności i córka jej 17-letnia Berta,** mogąca iść śmiało w zawody w konkursie o pierwszeństwo z najbardziej „śpiącą" królewną **w najpiękniejszej bajce.**

Obie siedzą spokojnie. Starsza nieco **przygarbiona** z grymasem wyższości na twarzy **ironicznie spoziera po sędziach — młodsza... kokietuje wszystkich,** choć jej oblubieniec **Zyngram,** osmalony cygan, będący również na sali, rzuca gromy nietajonego **gniewu.**

Sala przepełniona ciekawymi.

Sędzia otwiera rozprawę. W tem **Zyngram** przeciska się przez tłum publiczności, zwraca się do obrońcy i pyta:

— **Będą wolne?**

— Może...

— Żeby choć Berta...

— A to co, **żona?**

— A Teofila?

— **Też żona,** ale starsza, **dawniejsza...**

— Przecież **to matka z córką?**

— A!

— Czy to wasza córka?

— My w kościele ślubu nie bierzem. **Berta młoda, ładna to i żona!**

Mecenas w zakłopotaniu obraca w ręku ołówek.

Zyngram: Żeby choć Berta. — **Stara niech siedzi, nic nie warta...**

— ???

— Zapłacę...

— A, no to Berta...

P. mecenas wertuje z zapałem akta...

* * *

Sędzia do starszej, Teofili:

— **Kradłaś?**

— Nie! Zyngram! Kradłam?

Zyngram przywołany oświadcza:

— **Nie wiem,** nie powiem, nie widziałem, panie sędzio...

Sędzia: Kradłaś... złapali cię za ręke...

— Nu, **złapali... ale nie kradłam.**

Sędzia do młodszej, Berty:

— Kradłaś?

— Nie! Zyngram! Kradłam?

— Nieee! — **ryczy Zyngram** poprzez tłum — **ona jeszcze nie kradła!!**

Obrońca wygłasza mowę obronną. Całą swą wiedzę prawniczą wykorzystuje na obronę Berty... Na sali wesoły nastrój.

Trybunał idzie na naradę. Zyngram promienieje pod rozkochanem spojrzeniem... córki... Adwokat udaje spokój.

* * *

W imieniu Rzeczypospolitej.... Sąd uznaje **winną** Teofilę Pączkowską przestępstwa kradzieży i skazuje ją na **14 dni ścisłego aresztu. Bertę** z braku dowodów winy **uwalnia się...**

Córka z ojcem... para kochanków — uścisnąwszy dłoń adwokatowi — wychodzą uradowani z sali sadowej...

Jeszcze echa roku 1918.

Z sądu karnego.

Lwów, 9 września.

(b.) W dniu wczoraiszym odbyła się rozprawa w sądzie okr. kar. we Lwowie przed **trybunałem sędziów przysięgłych,** przeciw Tymkowi Bergowiczowi, parobczakowi z Szarpaniec o **zbrodnię rabunku i zabójstwa.**

W czasie przewrotu listopadowego w r. 1918 **Piotr Bergowicz,** brat obwinionego, żołnierz armji austrjackiej zebrawszy kilku ludzi, a między nimi i obwinionego, uzbrojonych w karabiny i rewolwery, **napadł na dom leśniczego B. Ranickiego** w Szarpańcach ad Sokal, by pod pozorem rewizji **dokonać rabunku.** Zastawszy dom zatarasowany, wybili karabinami otwór w drzwiach i w ten sposób dostali się do wnętrza, skąd po steroryzowaniu leżącego w łóżku chorego Kauckiego zabrali gotówkę, garderobę, bieliznę i **t. p.**

Gdy **władze polskie zajęły sokalszczyznę, zdołano przyaresztować Tymka Bergowicza,** który jednakże w toku dochodzeń **zbiegł do Rosji.**

Obwiniony przebywał w Rosji do **r. 1925, poczem przekroczył granicę polską i tu został w czerwcu b. r. aresztowany.** Dochodzenia ponownie wdrożone ustaliły, że obwiniony będąc w Rosji ożenił się tam i podczas kłótni żonę swą zabił. Przerażony tym czynem zbiegł z domu w obawie przed następstwami, przekroczył granicę polską w tem przekonaniu, że o czynach jego z r. 1918 władze polskie zapomniały.

Tymko Bergowicz do **winy się nie poczuwa** i twierdzi, że do rabunku w którym bezpośredniego udziału nie brał, był **zniewolony „rozkazem", zaś zabójstwa dokonał w stanie patologicznego zaburzenia,** wywołanego częścią zemstą za zniewagę, wyrządzoną mu przez żonę.

Na mocy werdyktu sędziów przysięgłych obwiniony został od obydwu zarzutów uwolniony.

Oskarżał prok. **Ogonowski,** przewodniczył s. s. o. **Göttinger,** bronił adw. dr. **Szuchewicz.**

Zapisujcie się do Ligi Obrony Powietrznej Państwa.

Szmuglerzy pikanterji.

Lwów, 9 września.

Cała prasa europejska rozpisuje się nieraz o zdumiewających pomysłach amerykańskich kontrabandzistów alkoholu, którzy dla skutecznego przemytnictwa zorganizowali precyzyjnie działającą sieć szpiegowską, nieuchwytne kolumny automobilowe i tajemne flotylle statków, które wśród nocy, częstokroć wśród burzliwie rozhukanych fal morskich z trudem niesłychanym i z podziwu godną odwagą przewożą cenny ładunek, tak pożądany przez neurasteników i nałogowych opojów.

Jak bajki z tysiąca i jednej nocy czyta się fascynujące kawały handlarzy takich trucizn i narkotyków, jak morfina, opjał i kokaina. Nie pomogą najsurowsze paragrafy, najdotkliwsze kary, najczujniejsza policja: wśród przygód i awanturniczych niebezpieczeństw genialni przestępcy szmuglują na wszystkie strony świata drogocenny haszysz, dawcę perwersyjnego ukojenia i wyrafinowanych halucynacyj.

Od chwili wynalezienia aparatu kinematograficznego ruszyła w zwycięski pochód także pornografja, w djabelskich iście, ruchliwych i plastycznych obrazach ilustrująca zwyrodniałą chuć, rozwięzłą tęsknotę ciemnych instynktów człowieka.

Mało ludzi wtajemniczonych wie o tem, że obok przedsiębiorstw filmowych, które respektują cenzurę i produkują mniej lub więcej przyzwoicie „obnażone sensacje", istnieje dziś już dość silnie i szeroko rozwinięty przemysł, niedostępny dla światła dziennego, nie notowany, znany tylko zamaskowanej reklamie pokątnej, który amatorom dostarcza wrażeń, przewyższających pikanterją nieraz samą rzeczywistość.

Jest to publiczna tajemnica, ile łotrowskiej inwencji wykazują częstokroć zwykłe kartony aktów, sprzedawanych w dyskretnych spelunkach przez bezwstydnych tandeciarzy.

A cóż dopiero może stworzyć patologiczny koncept seksualny, który wezwie do pomocy nietylko technikę malarską i fotograficzną, lecz rzucony na ekran obrazom może nadać ruch, to najistotniejsze akcesorjum prawdziwego życia. Wówczas posłuszna taśma celuloidowa stwarza kompozycje, szarpiące nerwy złudnym realizmem, na widok których rumieni się z pewnością sama soczewka projekcyjna.

Dla pociechy dodać muszę, że takie filmy tip-top nie powstają w Polsce, gdzie ta gałąź przemysłu dopiero pierwsze kroki stawia, lecz w Niemczech, a szczególnie we Francji i Ameryce, która posiada dość forsy dolarowej i jeszcze więcej predestynacji do ekscentrycznej erotyki.

Oczywiście kompozycje tego rodzaju wykonują się według gotowego scenarjusza wśród dekoracji przejaskrawionych zmysłowo aktorami zaś nierzadko są wyzuci z obyczajności amatorzy, popisujący się dla osobistej satysfakcji najcyniczniejszemi ekstrawagancjami.

Częstokroć grają drastyczne role ludzie wbrew swojej woli. Oto w jaskiniach prostytucyjnych i palarniach opium w Rio-Janeiro i New-Yorku ukryte dyskretnie aparaty chwytają intymne, najpikantniejsze momenty rozbawionych lub zatrutych blekotem gości, a potem ten oszukańczy towar, opłacany na wagę złota, wędruje do pałaców wyrafinowanych krezusów lub dorobkiewiczów, którzy w zaciszu domowem delektują się orgią ludzkiej pożądliwości.

Oczywiście wszystko to dzieje się dotychczas ku uciesze bogatych odbiorców, którzy w prywatnych apartamentach nie narażają się na ryzyko ani bezczelności producentów, ani incognita przygodnych aktorów, lecz państwa i narody muszą zachować czujność, gdyż brutalny oman tego obnażonego bezwstydu będzie usiłował pójść między szersze masy odbiorców. **Si-ro.**

——oo——

Dział Szaradowy.

W numerze dzisiejszym zamieszczamy **drugi odcinek** uprawniający do wzięcia udziału w losowaniu nagród za rozwiązanie **pierwszej szardya** (z numeru 209 „Kurjera Lw.").

Odcinek ten należy wyciąć i na razie **przechować wraz z odcinkiem pierwszym.**

Warunki rozwiązania i sposób nadsyłania podamy **w numerze jutrzejszym.**

Wiadomości z Przemyśla.

(Od naszego korespondenta).

Przemyśl, 7 września.

NIEPRAWDZIWA WERSJA.

W dniach ostatnich pojawiła się w jednym z dzienników lwowskich wiadomość o dokonanem już przez skarb kolejowy **kupnie gmachu hotelu „City"** na cele powstać tu mającego inspektoratu kolejowego. — Wiadomość ta **nie zgadza się z prawdą,** gdyż wspomniana realność dotychczas jeszcze nie zmieniła właściciela.

NIEZADOWOLENIE WŚRÓD URZĘDNIKÓW P. D. U.

Duże poruszenie wśród personelu tut. filji Polskiej dyrekcji ubezpieczeń wywołało **przeniesienie urzędników na stały etat tej** instytucji. Na tem pociągnięciu wyszli **„florjanowcy" poszkodowani.** Doznanej krzywdy nie zmniejsza też wcale speranda na wypełnianie polic asekuracyjnych **w godzinach pozasłużbowych** „od sztuki".

ZJAZD INWALIDÓW.

Przez dwa dni obradował w „Domu narodnym" **okręgowy zjazd inwalidów,** który powziął szereg uchwał i rezolucji, zmierzających do **polepszenia ciężkiej doli ofiar wojny** i ich rodzin. Zjazd uchwalił zwrócić się m. i. przeciw projektowi przydzielenia spraw inwalidzkich do kompetencji ministerstwa pracy i opieki społecznej.

—oo—

Pies wrogiem podatków.

Warszawa, 6. września.

Ciekawy wypadek zdarzył się onegdaj w Warszawie. Otóż do mieszkania Piotra Slifierczyka, **właściciela pracowni i magazynu obuwia** oraz posiadacza autodorożki, wkroczył sekwestrator I. urzędu skarbowego p. Kos. Przybycie jego miało na celu **zasekwestrowanie lustra,** gdyż Slifierczyk **zalegał z** podatkami dochodowemi i obrotowemi.

Gdy robotnicy usiłowali podnieść zasekwestrowane lustro, zjawił się **nowy przeciwnik** w „osobie" groźnego Dojana **rasowego i potężnego psa-wilczura.** Dojan już od początku przymusowej wizyty urzędnika zdradzał niedwuznacznie uczucia niechęci, lecz w owej chwili gniew jego przybrał wszelkie znamiona furji i nietylko groźne warczenie, ale i kły wyszczerzone w stronę władzy wskazywały na psią opozycję. **Właściciel również zbuntował się i** kiedy wezwano go do usunięcia psa, wręcz odmówił.

Nie było więc innej rady jak zawiadomić najbliższy komisarjat o nieprzewidzianej przeszkodzie w wykonaniu urzędowych czynności. Dopiero przybyła patrol zdołała usunąć groźnego Dojana, wroga podatków i wtedy sekwestrator zdołał dokonać swej czynności bez przeszkód na ciele i... ubraniu.

Wyścigi automobilowe o mistrzostwo Polski.

Lwów, 9 września.

Niema to, jak mieć pecha! Rzecz jasna, że w takim wypadku mając stawić się na punkcie zbornym o godzinie 7 — budzi się człowiek **pół godziny później** i natrafia na tak uprzejmego człowieka, jak p. **Borek** (p. **Wernera** poznałem później dopiero), który wiezie na finish, odległy od Lwowa o **53 km.** swoim autobusem.

Na miejscu zastajemy już elitę automobilową, zgromadzoną dookoła rozpiętego nad drogą napisu: **Finish.** Jest więc wiceprezes Automobilklubu polskiego, p. **Chełmicki,** pułk. **Przeździecki,** prezes klubu małopolskiego, sekretarz tego p. **Skarbek,** który użyczył **muzyki z zakładu drohowyskiego,** przygrywającej nam i deszczowi.

Chmury zwaliły się na ziemię, przygniotły ją, łącząc się hen, w krańcach horyzontu, z lasami. Od czasu do czasu **pada deszcz,** czyniąc „atmosferę bardziej błotnistą", jak się ktoś dowcipnie wyraził.

Zaczynają się wyścigi. **Pierwsze jadą motocykle,** a zaczyna szwajcarski **„Zehnder".** Długo czekamy, pełni emocji, kiedy przebędzie tych 10 klm. od startu do finishu i nareszcie widzimy go, jak sadzi dzielnie. Czas ma jednak słaby, ku wielkiemu utrapieniu kierowcy, H. **Potockiego.** Pani **Loteczkowej** zaś, jadącej po nim. **przerywa się łańcuch** w drodze i staje 4 klm. przed metą, uzyskując zezwolenie na powtórny start.

Potem sadzi **Norton,** kierowany przez **Rippera i uzyskuje najlepszy czas z motocykli** i lepszy od niektórych aut. Rzuci się to w oczy każdemu, kto przegladnie wyniki szczegółowe — umieszczone w kronice sportowej. Z motocykli popisał się jeszcze **Rudawski na Indjanie** z doczepka, a właściwie z deską, na której leżał odważny towarzysz.

Teraz następuje **konkurencja główna i najciekawsza** — automobile. Ma startować Tatra, ale uległa w drodze wypadkowi, obalając **słup telegraficzny.** Pasażerom się jednak nic nie stało. Jako **pierwsza** jedzie więc **Lancia** z panią **Toepferową** i rzeczywiście mamy możność obserwować dzielność pp. Toepferów, bo kiedy pani T. prowadzi swoją Lancię, **mąż, leżąc na maszynie, poprawia zepsuty dopływ benzyny,** czy też **błąd gaźnika.** —

Za to następna **Lancia,** kierowana przez A. **Kaplińskiego,** dmucha wspaniale, jadąc średnio swoje 116 klm. 30 mtr. na godzinę. Teraz baczność — jedzie sam inż. **Liefeld** na Austro-Daimlerze. Wali jak smok! Lecz przeszkodzono mu w drodze i uzyskał wprawdzie czas słabszy od Lancii, lecz pozwolenie powtórzenia biegu. Jeszcze jeden Austro - Daimler — słabszy i jeszcze NAG, tym razem jadący **powyżej setki na godzinę** i trochę tylko lepiej od Fiata, prowadzonego przez W. Kellermana. Dla odmiany znowu Austro - Daimler i „przekładaniec" — **dwa motocykle.**

Na pierwszym (angielski AJS) **Strassburger** „wyciągnął" 66.740 klm., a na drugim **(Francis Barnett)** okrywa się sławą pani **Loteczkowa** — robiąc w prześlicznej formie i stylu **66.470 na godzinę** i zajmując pierwsze miejsce w swojej kategorji. Z motocyklami skończone!

Teraz **powtórna jazda inż. Liefelda** na Austro - Daimlerze. — Obryzgał nas wszystkich, ale mu to wybaczamy, bo **odniósł zwycięstwo,** jadąc 4 min. 39.6 sek. i osiągając **128 km. 730 mtr. na godzinę!** I to po śliskim gościńcu.

Drobna nieprzyjemność natury statutowej. Kapliński miał również przeszkodę, lecz niezauważyły tego kontrole i **nie pozwolono mu jazdy powtórzyć,** tak, jak inż. Liefeldowi. Następnie druga, deszcz i największa już trzecia z rzędu **na kilometrze „lance"** — inż. **Liefeldowi,** ciągnącemu napewne jakie 140 klm. na godzinę — z powodu błędu telefonicznego **nie wzięto czasu.** Co z rekordem szybkości?

Motocykle na „kilometr de lance" nie stawały z powodu złego stanu drogi, grożącego wypadkiem.

Na tem koniec. Zziębnięta gromada prasy sportowej skupia się **w autobusie p. Wernera** i zabawia się szybką jazdą. Gromada to liczna, **wesoła** — pod komendą naszego gościa z Warszawy, p. **Muszałówny,** miłego redaktora Stadjonu. — W Mikołajowie następuje rozgrzewanie się herbatą i reszkami prowizji — wspólna fotografja etc.

Według zdania p. Wernera, jego autobus „bawi się w Daimlera" — dzięki temu **przybywamy szybko do Lwowa.**

Bogdan Steckow.

BUDOWA NOWEGO SANATORJUM W KRYNICY.

W roku 1926 otwarty zostanie w Krynicy **duży pensjonat** staraniem Zakładu pensyjnego **dla funkcjonarjuszów prywatnych.** Budowa pensjonatu ma być ukończona **na wiosnę.** Zakład pensyjny zabrał się **bardzo energicznie** do zakładania sanatorjów, przeznaczonych w pierwszym rzędzie dla urzędników prywatnych, ubezpieczonych w tym zakładzie.

—oo—

Kurjer literacki.

„Świat Kobiecy" nr. 17-ty przynosi przeszło 100 modeli sukien, płaszczy i kostjumów; List z Paryża o modzie; Kobiety doby napoleońskiej (Dwór Tuileryjski), d. c. powieści: „Bez czego żyć nie można"; Noc ognia i wody; Zaciszny kącik (z ilustr.); Ptak i Lalka (nowelka); Dzień 23 maja 1925 w Rzymie; Wypada — nie wypada; Dobra gospodyni (przepisy i porady w kwestjach domowych i gosp.). — Do każdego numeru dołączony arkusz krojów.

W nr. 36 „Bluszczu" czytamy artykuł **„W sprawie policji kobiecej",** omawiający tę ciekawą placówkę kobiecą w walce z zepsuciem obyczajów. „Bluszcz" zagadnieniu temu poświęcił już szereg artykułów. W numerze ostatnim omawia **trudności,** które piętrzą się **na drodze obyczajowej policji kobiecej,** a które należy usunąć w imię dobra podjętej pracy. Dalej zasługuje na uwagę: świetny artykuł polemiczny **M. Kuncewiczowej pt. „Jeszcze o kobiecości",** szkic R. M. Blütha „O moskiewskim narzeczeństwie Mickiewicza", „Notatki psychologiczne" M. Grossek-Koryckiej, poezje Anny Słonczyńskiej, nowela Conrada „Z powodu dolarów", „Piękna Pamela" K. Bielańskiej, „Zatrzymany zegar" Miłaszewskiej. W dodatku książkowym „Bluszcz" drukuje zajmującą powieść Vivanti pt. „Naja Tripudians". W dziele praktycznym mamy szereg cennych wskazówek z zakresu gospodarstwa kobiecego, oraz ciekawy artykuł dr. J. Świtalskiej z zakresu higjeny kobiecej „O **modnej sylwetce".**

NADESŁANE.

Drobne wiadomości.

— **W urzędzie pocztowym Budzanów** koło Trembowli, powiat Trembowla, zaprowadzono służbę telegraficzną i telefoniczną w ograniczonych godzinach dziennych.

Licytacja urządzenia Achilleonu. Poselstwo greckie w Rzymie ogłasza w pismach włoskich: Wspaniałe meble zamku Achilleon na Korfu, byłej **rezydencji zamordowanej cesarzowej Elżbiety** i ekskajzera Wilhelma sprzedane zostaną na publicznej licytacji 27 i 28 październik br.

Sprawa Muraszki. Termin ponownej rozprawy przeciw Muraszce wyznaczono na 22 października w Nowogródku. Jak wiadomo, rozprawa w tym procesie odroczoną została z powodu wezwania nowych świadków.

Niemuzykalna żona. Jeden z obywateli w Poznaniu doniósł przed kilku dniami policji, że podczas jego kilkudniowej nieobecności skradziono mu fortepian z mieszkania. Policja stwierdziła, że żona, korzystając z nieobecności męża, sprzedała fortepian. Epilogiem tego ma być podobno rozwód z żoną niemuzykalną. —

ODCINEK DRUGI

uprawniający do wzięcia udziału w losowaniu nagród za rozwiązanie szarady **pierwszej „Kurjera Lwowskiego".**

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Dziś: rzym.-kat. Piotra Klawera gr.-kat. Pimena. — Jutro: rzym.-kat. Mikołaja z Tolentyna gr.-kat. Awhustyna.

—o—

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH.

TEATR WIELKI.

Środa „Carmen“ opera w 4 akt. Jerzego Bizeta, występ Marcelego Sowilskiego.
Czwartek „Noc Antonji“.
Piątek „Noc Antonji“.
Sobota „Żydówka“ opera w 4 akt. Halevy'ego, występ Marcelego Sowilskiego.
Niedziela o g. 3·30 pop. „Uciekła mi przepióreczka“.
Niedziela o g. 7·30 wiecz. „Noc Antonji“.

TEATR NOWOŚCI.

Środa „Komisarz sowiecki“ sztuka w akt. 6 odsłonach, Eugenjusza Czirikowa.
Czwartek „Hrabina Marica“.
Piątek „Dorina“ operetka w 3 akt. Jana Gilberta.
Sobota „Komisarz Sowiecki“.
Niedziela „Hrabina Marica“.
Początek przedstawień godz. 7·30 wieczorem.

—o—

— **Teatr Wielki.** Dziś, we środę, ukaże się zawsze mile witana opera Bizeta: **„Carmen“** z występem p. W. Pastówny i M. Sowilskiego, wykonawców partji głównych. — Carmeny i Don Josego. Dalszą obsadę tworzą pp.: Lipowska, Ostrowska, Popowicz, Jeleńska, Kramus, Schütz, Szymański i Schmidt.

— **Teatr Nowości** wznawia dziś dramat Czirikowa p. t. **„Komisarz sowiecki“**, z p. Żyteckim, świetnym odtwórcą roli głównej. Dalsze główne role w niezmienionej obsadzie.

— **„Romans zeszytowy“**, świetna 3-aktowa komedja najwybitniejszego twórcy dramatycznego dzisiejszych Niemiec, Jerzego Kaisera, będzie najbliższą premjerą w Teatrze Wielkim. Reżyserję sztuki prowadzi p. Gustaw Rasiński.

—oo—

Mówią, że...

„czas to pieniądz“ i że należy wyzyskać każdą chwilę dnia. Pouczają o tem specjalnie wydrukowane kartki, wiszące na ścianach naszych urzędów.

— — — — — — — — — —

jednak właśnie w tych urzędach czas ten najbardziej się marnuje. Interesenci godzinami wyczekują na załatwienie sprawy, urzędnicy są nieobecni w biurach, po powrocie ich trzeba znowu czekać, bo kończą podpisywać akta lub konferują z kolegami. A „strony“ tymczasem denerwują się, marnują drogi czas, narażają się na straty. Zamiast wywieszenia pouczających tabliczek, wyglądających na ironję, lepiej będzie, jeśli zaczniemy wreszcie postępować ściślej w myśl mądrych wskazań indyjskiego poety, że „marnując jedną chwilę, marnujesz jeden grosz“. *rrr.*

—oo—

Z TARGU.

Lwów, 9 września.

Wczoraj z powodu rzekomego święta wyszło na rynek mniej przekupek i gospodyń, niż zazwyczaj.

Masło sprzedawano po 4—4.40 zł. za 1 kg., ser po 1—1.20 zł., jaja po 12 groszy.

Jarzyny: kartofle po 10—12 gr. za 1 kg., kapustę po 10—15 gr. za główkę, kalafjory po 20 gr., pomidory po 60—80 gr. za 1 kg.

Owoce: 1 kg. jabłek 10—60 gr., gruszek 15—80 gr., śliwek 15—80 groszy.

—oo—

— **Zjazd Związku oficerów rezerwy** odbył się w naszem mieście w dniach 6 i 7 b. m. Zjazd, który nosił charakter wybitnie partyjny, o mocnem zabarwieniu realicyjnem, powziął rezolucje skierowane przeciw osobie Marszałka Piłsudskiego i przeciw wykonaniu reformy rolnej.

— **Delegat Czechosłowacji we Lwowie.** Pojawiła się w dziennikach lwowskich wiadomość, że na Targi Wschodnie przyjechał wśród misji zagranicznych poseł angielski Müller. Była to pomyłka z powodu podobieństwa nazwisk dyplomaty angielskiego i czechosłowackiego charge d'affaires p. Müllera, który przybył do Lwowa i brał udział w otwarciu Targów w towarzystwie p. Zdenka Matouszka, zastępującego obecnie konsula Stilipa we Lwowie w czasie jego urlopu.

— **Przepełnienie w szkołach** naszych daje się najdotkliwiej odczuć rodzicom, którzy bardzo często, wysiłkiem przechodzącym finansową ich możność, zmuszeni są dzieci swe uczyć prywatnie. Wiadomością więc miłą będzie dla tych rodziców doniesienie nadesłane do naszej Redakcji przez Zarząd szkoły św. Józefa, że kierownicy i właściciele tej szkoły — **Bracia Szkolni** — od szeregu lat pracujący na polu szkolnictwa powszechnego, ogłaszają w swym zakładzie **wpisy do pierwszych trzech klas gimnazjum humanistycznego,** zapewniwszy mu — jak nas informują: — kierownictwo fachowe i siły nauczycielskie. Wpisy rozpoczynają się w dniu 9 bm. o godz. 4 po poł. i trwać będą do 16 bm. w kancelarji Zakładu, **ul. Lelewela 9.**

— **Kiedy zaczynać naukę szkolną?** Prasa warszawska znowu rozpoczęła kampanję o **przesunięcie początku nauki szkolnej o pół godziny.** Jako argument wysuwa się okres zimowy i opinję sfer rodzicielskich, które skutkiem tego tracą pół godziny spoczynku. Sfery rodzicielskie mają wkrótce wystąpić do ministerstwa **W. R. i O. P.** z energicznem żądaniem rozpoczynania lekcji o godzinie pół do 9-tej.

Lwów jeszcze w tej sprawie nie zabrał głosu, a dobrzeby było wiedzieć, jaka jest opinja sfer rodzicielskich w naszem mieście.

— **Odlot balonem wolnym ze Lwowa!** Z okazji odlotu balonów propagandowych staraniem Woj. Komitetu LOPP. będzie mógł odlecieć ze Lwowa pasażer cywilny. Odleci ten, kto przy licytacji dnia 13 bm. w niedzielę **złoży największą kwotę na cele Ligi Obrony Powietrznej Państwa.** Podkreślamy, że będzie to pierwszy lot balonem wolnym wojskowym pasażera cywilnego. Bliższych wiadomości udziela Woj. Komitet LOPP. gmach Województwa I. p. od godz. 10-tej do 12-tej.

— **Telegramy do Ameryki.** — Zwraca się uwagę publiczności, nadającej telegramy do Ameryki, iż **w Warszawie znajduje się państwowa radjostacja, wymieniająca korespondencję telegraficzną bezpośrednio z Nowym Jorkiem. Taksa za telegramy do Ameryki „via Radio - Warszawa“ zrównaną została z taksą za telegramy, wyprawiane drogą kablową do Ameryki, to też doradza się interesentom, by, nadając odnośne telegramy, wyraźnie żądali przesyłania ich drogą radjo przez Warszawę.**

— **700-letnia staruszka pod kołami samochodu.** Wczoraj między godziną 7 a 8 wiecz. u zbiegu ulic Pańskiej i Asnyka 70-cio letnia staruszka Debora Bardach dostała się pod koła samochodu. Silnie potłuczoną staruszkę przywiozło to samo auto na stację ratunkową.

Co się stało w mieście?

— **Auto przejechało kobietę.** Około godz. 6 popoł. na ulicy Janowskiej została potrącona przez szybko pędzące auto kobieta nieznanego nazwiska tak nieszczęśliwie, że doznała prócz licznych ran wstrząsu mózgu i załamania podstawy czaszki. Nieszczęśliwą kobietę odwieziono do szpitala. Szofer zbiegł.

— **Gorąca krew.** Wczoraj podczas kłótni wynikłej na tle domowych niesnasek między J. Pranatowiczem, dozorcą realności przy ul. Sykstuskiej 43, a Ringcem, lokatorem tej realności. Ring pchnął p. Pranatowicza nożem w szyję. Ofiarę krewkiego lokatora odwieziono do szpitala. Ringa zaś przymknięto w aresztach.

— **Pobita przez nieznanego mężczyznę.** W dniu wczorajszym zgłosiła się na stacji ratunkowej Anna Myłyszyn l. 25 i prosiła by jej zaopatrzono liczne potłuczenia i rany. Anna Myłyszyn płacząc zeznała iż jakiś nieznany jej bliżej mężczyzna napadł ją na ul. Teatyńskiej i dotkliwie ją pobił. Mimo wołania na ratunek, nikt nie pospieszył z pomocą. Pogotowie po zaopatrzeniu, odesłało ją do szpitala.

— **Włamania i kradzieże.** Jan Osoba robotnik, zam. przy ul. Snopkowskiej l. 63 doniósł policji, że ubiegłej nocy nieznani sprawcy w czasie jego nieobecności wyrwawszy skobel z drzwi jego mieszkania dostali się do wnętrza i okradli go z garderoby i bielizny łącznej wartości 507 zł.

Do mieszkania parterowego Marji Przędzieckiej, zam. przy ul. Piekarskiej dostali się ubiegłej nocy przez otwarte okno bliżej nieznani sprawcy i okradli ją z obuwia oraz gotówki na łączną sumę 278 zł.

—oo—

Wpisy na kursy przemysłowe Patronatu. Krajowy Patronat rękodzieł i drobnego przemysłu we Lwowie przystępuje do urządzenia z ramienia Wydziału samorządowego szeregu kursów zawodowych z zakresu: 1) krawiectwa damskiego, 2) bieliźniarstwa, 3) szycia i początków kroju, 4) szewstwa, 5) wyrobu obuwia domowego, 6) stolarstwa, 7) trykotarstwa ręcznego, 8) trykotarstwa maszynowego, 9) modniarstwa, 10) hafciarstwa, 11) koronkarstwa, 12) koszykarstwa galanteryjnego, 13) kilimkarstwa, 14) wyrobu kwiatów sztucznych, 15) księgowości i kalkulacji rękodzielniczej, 16) kompozycji rysunku zdobniczego z zakresu krawiectwa damskiego i bieliźniarstwa, 17) nauki harmonji barw dla krawczyń, modniarek, kwieciarek, kilimkarek **etc.**

Powyższe kursy krajowe będą organizowane w miarę zgłoszeń od 15 września b. r. i obejmą zależnie od programu nauki, przeciąg czasu od 6 tygodni do 10 miesięcy (przeważnie 4 i pół miesiąca). Na kursy będą przyjmowane osoby, które w danym zawodzie już pracują i wiedzę swoją pragną uzupełnić, a w niektórych działach także i takie, które przemysłu dopiero zamierzają się wyuczyć. Wpisy przyjmuje i informacji udziela Biuro Patronatu we Lwowie (plac Smolki 3, III piętro), codziennie od godziny 11 do 1-szej w południe. Wcześniej zgłaszający się mają pierwszeństwo. 132

—oo—

— **W pogoni za mężem.** A. Schinkawer zam. przy ul. Zamarstynowskiej l. 20, doniosła policji, że przed ośmioma miesiącami poznała niejakiego Józefa Kajera, który pod pozorem ożenienia się z nią wyłudził od niej 200 dolarów, poczem uciekł.

— **Wykaz przedmiotów, znalezionych w wozach miejskiej kolei elektrycznej:** torba zawierająca naczynie; parasol damski; notes; rękawiczki; krawat; kołnierzyk i legitymacja; ręcznik; tutki; bilet jazdy MKE; puszka; rękawiczka damska; menażki i nakrycie; męski parasol; kapelusz męski. — Przedmioty wartościowe i pieniądze: złota broszka; pugilares zawierający pieniądze; torebka zawierająca zegarek, pieniądze i drobnostki.

—oo—

Klinika chirurgiczna U. J. K. we Lwowie zostaje otwarta z dniem 15 września br. dla chorych przychodnich i stałych.

Kurjer Radjowy

PROGRAM RADJOKONCERTÓW na dziś.

Berlin (505). Godz. 20.30. Wieczór operowy berlińskiej orkiestry radjowej.

Wrocław (418). Godz. 20.30. Wieczór ballad.

Drezno (292). Godz. 20.15. Koncert.

Frankfurt (470). Godz. 19.30. „Cyganerja“, liryczna opera w 4 aktach Giaccomo Pucciniego. Przekaźnikowo z opery w Frankfurcie.

Hamburg (395). „Oberon“, romantyczna opera w 3 odsłonach C. M. v. Webera.

Królewiec (463). Godz. 20.10. Nastrój jesienny. Jesień w poezji i muzyce. — Godz. 22.15. Koncert orkiestry radjowej. — Godz. 24.00. Koncert nocny.

Lipsk (454). Godz. 20.15. „Śmierć Sokratesa“. Według djalogów Platona. Koncert utworów Bacha, Beethovena i Brahmsa.

Wiedeń (530). Godz. 20.00. Staroświecki wieczór wesołków i ulubieńców. — Godz. 22.00. Wesoła muzyka kapeli Silvinga.

Rzym (425). Godz. 21.10. Koncert wokalno instrumentalny orkiestry U. R. I.

Zurich (515). Godz. 20.15. Wieczór ballad z współudziałem Marty Rubly, Jana Jelmoli i orkiestry Gilberta.

Barcelona (460). Godz. 20.40. Pieśni. — Godz. 21.30. Koncert wieczorowy. — Godz. 24.00. Muzyka lekka. — Godz. 24.15. Koncert gramofonowy. — Godz. 24.30. Muzyka taneczna.

Oslo (380). Godz. 20.00. Koncert. — Godz. 21.30. Koncert cellowy Christiana Killengreena.

Humor.

EDUKOWANA KROWA.

Pismo łódzkie „Ilustrowana Republika“ zamieszcza korespondencję p. t.: „U stóp Mont Blanc“, w której znajduje się taki ustęp:

„Mój przyjaciel Włodek prowadzi „kawalerskie gospodarstwo“; kawalerskie i alpejskie. Szwajcarska **krowa pani Rassat dostarcza mu mleka,** a z samą panią Rassat prowadzi konwersacje po francusku“.

Doprawdy, co za inteligentne krowy są w tej Szwajcarji!...

KURJER SPORTOWY.

CZARNI—SPARTA 6:2 (4:1).

Trzecie w grach o puhar **wysokocyfrowe zwycięstwo Czarnych,** którzy wystąpili do tych zawodów **bez Winnickiego i Küllera.** Sparta tylko w pierwszych 15 minutach stawiła opór Czarnym, później **nie wytrzymała tempa** i zupełnie „spuchła“. Atak Sparty słaby, bez orjentacji. Pomoc **grała dużo górą** i źle obstawiała przeciwników. Jedynym dobrym punktem w Sparcie był obrońca Rusin. Bramkarz Pallik słaby. U Czarnych najlepszy atak, grał w pierwszej połowie dość chaotycznie i dopiero w drugiej połowie wspaniale się rozegrał i ładnie kombinował, w którym wyróżniał się Wójcik. **Pomoc dobra w pojedynkach** nie potrafiła dobrze i celowo podawać. W obronie bardzo dobry Kmiciński, Hawling grał zanadto „faul“. Drapała przeciętny. Bramki uzyskali **Sawka 3, Wójcik, Witkowski i Chmielowski po jednej.** Dla Sparty Asłanowicz. Sędziował p. **Bittmar.**

POGOŃ—LECHIA 3:0 (1:0).

Zasłużone zwycięstwo Pogoni z trudem zdobyte, z powodu **ofiarnej i dobrej gry obrony i pomocy Lechii.** Pogoń wystąpiła **w osłabionym składzie** bez Hankego, Słoneckiego i Gebartowskiego, ale także jej przeciwnik miał w swych szeregach kilku rezerwowych. W pierwszej połowie gra otwarta z często **zmieniającemi się atakami. Jedyną bramkę dość łatwą do obrony,** w pierwszej połowie **uzyskuje Garbień.** W drugiej połowie Lechia ogranicza się do obrony. **Pogoń ciągle w ataku** i uzyskuje dwie bramki przez Szabakiewicza i **z karnego strzelonego** przez **Wacka.** Lechia była wczoraj dla Pogoni „ciężkim orzechem do zgryzienia“ a zwłaszcza w pierwszej połowie. **Dobrze pracowała obrona.** Pomoc z Wieczystym II na środku grała bardzo ofiarnie. Napad **tylko w pierwszej połowie** mógł wykazać swoją umiejętność, dość dobrze pracując w **polu pod bramką** jednak przeciwnika nie potrafił wyzyskać kilku dogodnych sytuacji. W obronie wybijał się Maurer. W pomocy **słabo grali Gulicz i Ficker.** Publiczności około 400. Sędziował **por. Zawitkowski.**

HASMONEA—POLONIA 4:1 (1:0).

Polonia tylko z czterema graczami z pierwszej drużyny. **Gra bardzo ładna** ze znaczną przewagą Hasmonei. W Polonii **wybijał się wspaniałą grą bramkarz Polonii Schwarz.** Dla Hasmonei uzyskali **bramki Staurmann dwie i Mohr** dwie z karnego. Dla Polonii **Dobrzański.** Publiczności mało. Sędziował słabo por. **Usarz.**

WYŚCIGI AUTOMOBILOWE I MOTOCYKLOWE O MISTRZOSTWO POLSKI.

Wczorajsze polskie wyścigi automobilowe i motocyklowe i rekord szybkości na rok 1925 urządzone staraniem Małopolskiego Automobilklubu na przestrzeni 10 klm., ze startem w Stryju — metą w Bilczej Wolicy. Na rozbieg przeznaczono 3 klm., tak, że trasa wyścigu wynosiła 10 klm.

Wyniki szczegółowe:

Motocykle.

Kategorja pojemność I do 175 cm³: 1) „Francis Barnett“ p. Janina Loteczkowa 9 min. 01.6 sek., średnio 66 klm. 470 mtr. na godzinę; 2) „Zehnder“ Henryk Potocki (110 cm.³) 12 min. 22.2 **sek.** śr. na godz. 48 klm. 200 **m.**

Kategorja III do 350 cm.³: 1) „A. J. S.“ Strassburger 8 min. 59.6 sek. śr. na godz. 66 klm. 740 mtr.

Kategorja IV do 500 cm.³: 1) ‚Norton‘ Ripper 6 min. 24.8 sek. śr. na godz. 93 klm. 600 mtr. (!!).

Kategorja VII, do 1100 cm.³, z doczepkami: 1) „Indian“ Rudawski 6 min. 58.2 sek., śr. na godz. 86 klm. 040 mtr. 2) ‚Harley“ W. Wehrstein (Czarni) 7 min. 38.1 sek., śr. na g. 78 klm. 160 mtr.

Automobile.

Kategorja IV. do 3000 cm.³: 1) „Austro-Daimler“ inż. Liefeld 4 min. 39.6 sek. średnio na godz. 128 klm. 730 mtr. 2) „Lancia“ A. Kapliński 5 min. 09.2 **sek. śr.** na godz. 116 klm 440 mtr. 3) „NAG“ Gabriel 5 min. 33.3 sek. śr. na godz. 108 klm. 010 mtr.

Kategorja IV. ponad 3000 cm.³: 1) „Fiat“ W. Kellermann 5 min. 42.7 sek. śr. na godz. 105 klm. 040 mtr.

Polski rekord szybkości na r. 1925: „Austro-Daimler“, kierowca inż. Liefeld, średnio na godz. 139 klm. Warunki uciążliwe, droga ciężka, śliska.

Kurjer ekonomiczny.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 8 września.

Na targu akcyjnym był wczoraj brak zainteresowania. Obroty minimalne po kursach zniżkowych. Ogółem kilkanaście transakcji zawarto w 5 gatunkach papierów. Poszukiwano bez zaofiarowania Cegielskiego i Lokomotywy.

Chciano płacić za Chodorów 2.60, Chybie 3.85.

Zapotrzebowanie na małą ilość Browarów pokryto.

W akcjach handlowych zastój.

Tendencja zniżkowa.

Usposobienie bezochotne.

Kotowane: Hipoteczny 0.37, 0.38. Browary 7.80. Cegielski 12.50, 13. Gazolina 1, 0.95. Siersza Górnicza 2.35.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 8 września.

Tendencja nadal zwyżkowa. Obroty ożywione. Dolary ameryk. 5.92—5.93; dolary kanad. 5.52—5.56; kor. czeskie 0.17 i pół—0.18; leje 0.02 i trzy czwarte—0.03; franki fr. 0.25 i pół—0.26; fr. szwajc. 1.05—1.06; funty szterl. 26.80—27.20.

Złoto: 20 kor. 22.80—23.00; 20 fr. 21.60—21.80; 20 mrk. 25.70—25.90; 10 rubli 28.50—29.00.

Srebro: kor. austr. 0.46—0.48; 5 kor. austr. 2.36—2.45; floreny 1.20—1.24; ruble 1.90—2.00; kopiejki za rub. 0.96—0.98.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Sytuacja naogół niezmieniona. Silne zaofiarowanie, przy stosunkowo słabym popycie. Ceny nadal zniżkowe. Tendencja zniżkowa. Usposobienie słabe. Pszenica krajowa 22.50—23.50 zł. Żyto małopolskie 15.50—16.00 zł. Owies małopolski 14.00—15.00 zł. Ceny szacunkowe bez transakcji.

KONWERSJA POŻYCZEK PAŃSTWOWYCH.

W numerze 90 Dz. Ustaw ogłoszona została **ustawa uzupełniająca przerachowania zobowiązań skarbu** państwa **z tytułu pożyczek oraz konwersji tych pożyczek. Mocą** tej ustawy **termin konwersji** asygnat z 1918 krótko i długoterminowej pożyczki państwowej z r. 1920 **oraz** świadectw tymczasowych tych pożyczek **przedłuża się do 31 grudnia 1925.**

—o—

LOTERJA PAŃSTWOWA.

Losy I. klasy dwunastej Loterji Państwowej zostały już wydane i **są do nabycia we wszystkich kolekturach.** Plan tej loterji jest **korzystniejszy** od poprzedniej, **podwyższono** bowiem nie tylko **premję z 200 tys. zł. na 250. tys. zł.,** ale **zwiększono też i to bardzo znacznie ilość wygranych.** Suma wszystkich wygranych tej loterji wynosi 9,824.000 zł. i **rozdziela się na 65 tys losów.** Ciągnienie pierwszej klasy loterji wyznaczono na połowę października. Cenę losów oznaczono a 40 zł., a w ćwiartkach po 10 zł.

MIEJSKI TEATR WIELKI

Początek o godz. 7·30 wieczorem.

Środa

CARMEN

Opera w 4 aktach Jerzego Bizeta.

OSOBY:

Carmen . . . . . Wiktorja Pastówna
Micaela . . . . . Helena Lipowska
Frasquita . . . . . Marja Popowicz
Mercedes . . . . . Franc. Ostrowska
Don Jose . . . . . Marceli Sowilski
Ecsamilio toreador . Franciszek Schütz
Zuniga, oficer . . . Leon Jeleński
Morales, sierżant . . Franc. Szymański
Dancairo) przem. Teodor Kramus
Remendado) Zygmunt Szmid
Lilias Pasta . . . . * * *

Wojsko, cyganie, cyganki przemytnicy, lud, dziewczęta, dzieci, pikadorzy, toread.

W akcie II-gim „Picadori“, odtańczy S. Biczowna i corps de ballet.

Kapelmistrz: **Jarosław Leszczyński.**

——oo——

TEATR NOWOŚCI.

Sroda, dnia 9 września 1925 r.

Komisarz sowiecki

Sztuka w 4 aktach (6 odsłonach) przez Eugenjusza Czirikowa. Tłómaczenie Artura Schrödera.

OSOBY:

Pułkownik Murawiew, komisarz sowiecki Edward Żytecki
Jego matka . . . . . Marja Pillerowa
Por. gward., ks. Gorlicyn Bolesław Brzeski
H. Władimirówna Szukowska L. Rasińska
Baranczuk, sekret. komisarza H. Czaki
Komendant twierdzy . . R. Bojanowski
Komendant Czeki . . . Kaz. Lewicki
Czerkies . . . . . . M. Koczyrkiewicz
Marynarz) straż więz. Edward Fertner
Żołnierz) Stefan Dobrski
Kupiec . . . . E. Kalinowski
Literat . . . . W. Zabielski
Ziembiński . . . . L. Neuman
Generał . . . . M. Bielecki
Pop . . . . S. Lochman
Kelner . . . . Z. Relski
Naczelnik stacji . . . . T. Przystawski

Mężczyźni, kobiety, dzieci, żołnierze.

Akcja rozgrywa się w Rosji współcześnie w ciągu, 5 miesięcy.

Dłuższa przerwa po odsłonie III-ciej.

Reżyser: **Edward Żytecki.**

——oo——

Zewsząd i o wszystkiem.

Zwierzę i człowiek. — Sensacje amerykańskie. — Wiedza dla mas. — Skargi wystawców.

Lwów, 9 września.

Zwierzęta, **szczególnie psy,** znalazły wielu swych **znakomitych piewców** w literaturze, że wspomnę z naszych o **Dygasińskim** i ostatnio Janie Wiktorze, autorze doskonałego **„Burka".**

Tak, jak **pies** stał się **bohaterem literackim,** tak również inne bydlątka stają się **bohaterami,** lub **dobrymi znajomymi** poszczególnych **miast,** czy **prowincji.**

U nas **Poznań ma swego słonia** i figlarne **małpeczki,** na które ludzie potrafią patrzeć całemi dniami; **za granicą** natomiast **Londyn** miał swego ulubionego **niedźwiedzia** Sama. Miał — gdyż już go niema: parę dni temu to piękne zwierzę, które **przez 24 lata było ukochaniem** londyńczyków, **zastrzelono.** — Dlaczego? Bo zwierzę z tęsknoty za swoją zmarłą **niedźwiedzicą Lizzi,** z którą przeżyło 22 lata, popadło w **neurastenję;** i przestało jeść i **trzeba było kuli rewolwerowej,** aby mu skrócić cierpienia.

W świecie dziecięcym Londynu śmierć Sama wywołała **żałosne wrażenie.**

Stanowczo **ludzie nie poznali** jeszcze **zwierząt,** nie mówiąc o gadach, płazach, rybach...

Jakaś depesza z Ameryki donosi bowiem: „W tych dniach ryby, zapełniające wody rzeki Pascagoula, podpłynąwszy do brzegu miasta, **zaczęły śpiewać chórem.** Początkowo słychać było jakby **„mruczando",** potem melodja nabrawszy **„crescendo", kończyła się** jednym, **potężnym akordem,** wywołującym **nastrój bardzo „dramatyczny". Tyle ta depesza.** Coraz bardziej człowiek zaczyna podejrzewać, że **w Ameryce istnieją biura dostarczania zdenerwowanej Europie sensacji nadzwyczajnych.**

O ile moja znajomość zoologji pozwala mniemać ta skądinąd sympatyczna nauka jeszcze **nie przewidziała ryb śpiewających.**

Chociaż, kto wie? Uczyłem się bardzo dawno temu z podręczników, które są dziś już przestarzałe. Tymczasem wszystko na świecie **pędzi naprzód.** Nauka czyni zdumiewające **postępy;** laboratorja i pracownie uczonych **kryją jeszcze wiele tajemnic,** niedostępnych dla nas, **zwykłych pożeraczy** chleba.

— A dlaczego niedostępnych dla nas? — zapytasz, Czytelniku. — Nie wiem.

— We Francji jest ładny zwyczaj, który nic tam nie ukrywa. **Każde posiedzenie jakiegoś towarzystwa naukowego,** na którem odczytywane bywają sprawozdania z rezultatów różnych badań naukowych, **na drugi dzień jest omawiane przez prasę;** bo dane towarzystwo naukowe **nie potrafi osłaniać się nimbem jakiejś tajemniczości,** uważa ono, że z wiedzą należy **popularyzować,** że laboratorja i pracownie to nie są miejsca, które powinne być **zasłonięte przed szerokiemi masami.**

U nas niema tego zwyczaju; **nie wiemy co robią nasi uczeni** i co się **dzieje w ich laboratorjach.** Przydałby się ten **ściślejszy kontakt nauki z masami;** w interesie i jednych i drugich. Będzie to **najlepsza propaganda nauki polskiej, a i dobry argument w walce z upośledzeniem naszych uczonych.**

Bierzmy przykład z bolszewików; jak ci ludzie potrafią robić propagandę. Mamy **dowód na obecnych Targach Wschodnich.** Rozmieścili oni swe eksponaty w jednym z pięknych pawilonów, a choć rzeczy wystawione, jak cukierki, złe mydełka, trochę przedwojennych zabawek, raczej złe mogą świadczyć **o handlu i przemyśle rosyjskim,** to jednak, pozornie, to wszystko **może oddziaływać na** bezkrytycznego widza.

Tembardziej, gdy się zajdzie do bocznych sal tego pawilonu. **Nad wązkiem przejściem nie umieszczono napisu informującego, że odtąd rozpoczyna się już dział wystawców polskich.** Konstrukcja pałacu utwierdza zwiedzającego w przekonaniu, że w dalszym ciągu **są to eksponaty sowieckie.** Kilku wystawców mówiło mi **o tem zdezorjentowaniu publiczności.**

W. Przyłuski.

——oo——

Nakładem Nowej Spółki Wydawniczej. Odpowiedzialny redaktor: Tadeusz Stroiński.
Z drukarni Polskiej we Lwowie, Chorążczyzna 17, Tel. 29-19. pod zarz. Z Kiełbusiewicza.